Przystanek historia

https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/91714,Pacyfikacja-Skalki-Polskiej.html

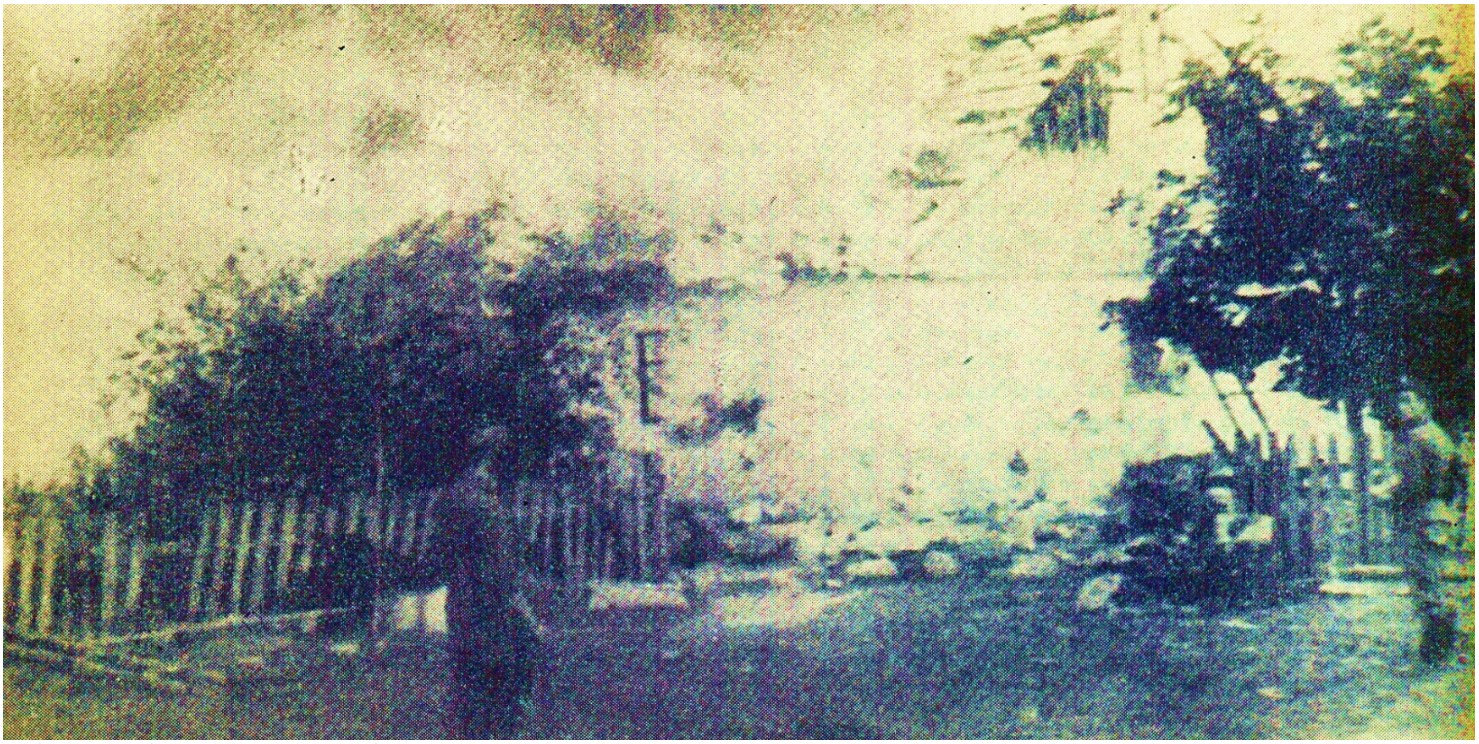

Wieś na Kielecczyźnie podpalona przez Niemców (fot. domena publiczna)

ARTYKUŁ

Pacyfikacja Skałki Polskiej

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: TOMASZ DOMAŃSKI 11.05.2022

Jedna z najbardziej krwawych zbrodni na Kielecczyźnie w czasie II wojny światowej to pacyfikacja wsi Skałka Polska w gminie Łopuszno, w pow. kieleckim, dokonana 11 maja 1943 r. przez oddziały niemieckiej policji.

Tak te wydarzenia zapamiętał jeden z nielicznych ocalałych mieszkańców wsi, Józef Łapot:

„W dniu 11 maja 1943 r. około godziny 3.00 kuzyn Stanisław Łapot zamieszkały w tej samej wsi co ja, wracając wraz z Bańburą z pilnowania mostu na rzece Czarnej przy miejscowości Fryszerka obudził nas i powiedział, że wieś nasza otoczona jest przez Niemców. Mówił jeszcze, że Bańburę Niemcy nie wpuścili do naszej wsi, chociaż musiał przez nią przechodzić do swojej wioski Naramów.

Po obudzeniu nas wszyscy ubraliśmy się i wówczas ja z bratem Jankiem wyszliśmy ze stodoły i zobaczyliśmy w odległości około 300 m Niemców przy karabinie maszynowym. Widziałem kilka stanowisk Niemców ustawionych wzdłuż wsi. Brat mój Jan kazał mi pobiec do sąsiadów Fatalskich, aby dowiedzieć się, co robić. Gdy byłem już na ulicy, w pobliżu zagrody Fatalskich zauważyłem wjeżdżające od strony wsi Skałki niemieckie dwa samochody z Niemcami w hełmach. Wpadłem do najbliższego domu – Jana Smolarczyka.

> Gdy przyszedłem do swego domu, to wszystkie budynki były spalone i widziałem popalone zwłoki mych rodziców, siostry i braci. Jaka była przyczyna zastrzelenia mieszkańców naszej wsi nie wiem.

Gdy słońce wzeszło, z okien domu zobaczyłam rozstawionych na drodze wzdłuż wsi Niemców z karabinami przygotowanymi do strzałów. W pewnym momencie rozległy się strzały, usłyszałem huk granatu. Ja wybiegłem na podwórko za Fiałkiem i zobaczyłem, jak usiłował przekroczyć płot na sąsiednie podwórko Stanisława Łapota, tego który nas obudził. Fijałek jednak został trafiony przez Niemców i spadł z płotu. Ja natomiast wbiegłem do przybudówki przy oborze i stamtąd po drabinie dostałem się na strych obory. Byli tam już Antoni Górajec oraz Stanisław i Franciszek Smolarczykowie. Przez szpary szczytu widziałem jak Niemcy wyrąbali drzwi piwnicy-chłodni na podwórku Stanisława Smolarczyka, wyciągnęli z niej Władysławę Smolarczyk z dwojgiem dzieci w wieku 6 i 5 lat. Władysława Smolarczyk na kolanach prosiła Niemców, następnie rzuciła się jednemu na szyję, wówczas drugi ją odepchnął i strzelił do niej. Dzieci płakały, tuliły się do matki i one zostały zastrzelone przez tych Niemców.

Siedząc na strychu obory słyszałem gęste strzały w całej wsi, krzyki i jęki ludzi. Pod koniec strzelaniny Niemcy przyprowadzili pod oborę Stanisława Łapota, w której byłem ukryty, syna Ignacego wraz z żoną Władysławą i dwoje ich dzieci w wieku 5 i 7 lat. Natomiast Stanisława Łapota, skutego w kajdanki, zabrali ze sobą i wiem, że był w Oświęcimiu. Gdy ucichła strzelanina przyjechali wozami mieszkańcy Skałki Niemieckiej i wsi Antonielów – Niemcy i zabrali bydło, konie, cały dobytek ze wsi Skałka Polska.

Gdy już wszystko zostało wywiezione, żandarmi niemieccy przystąpili do spalenia wsi, podpalając każdą zagrodę. Gdy już paliła się obora, w której byłem, to wszyscy czterej opuściliśmy się do środka obory, a następnie ja wybiegłem i ukryłem się przy parkanie wśród sterty kamieni, na której leżały deski od wozu. Gdzie uciekli z obory Antoni Górajec oraz bracia Smolarczykowie nie wiedziałem. Po kilkunastu minutach uciekłem z mego schowka i przez ulicę pobiegłem do piwnicy na podwórku Stanisława Łapota. W piwnicy tej był już Józef Łapot syn Jana i powiedział mi, że cała moja rodzina została zastrzelona w mieszkaniu, a on sam uratował się schowany pod łóżkiem i gdy się jego dom palił zdołał przedostać się do tej piwnicy. Gdy przyszedłem do swego domu, to wszystkie budynki były spalone i widziałem popalone zwłoki mych rodziców, siostry i braci. Jaka była przyczyna zastrzelenia mieszkańców naszej wsi nie wiem”.

Szczegóły dotyczące okoliczności pacyfikacji Skałki znane są ze wspomnień żandarma posterunku w Łupusznie, Karola Landla:

„Wiedziałem, że Niemiecka Skałka rozsiewa pogłoski, że w Polskiej Skałce często przebywają bandyci (partyzanci) i mieszkańcy wsi mają z nimi kontakt”.

Landl przez długi czas współpracował z podziemiem. Gdy dowiedział się o mającej nastąpić pacyfikacji, poinformował o tym komendanta miejscowej grupy konspiracyjnej. Jak sam wspominał:

„ponieważ nie otrzymałem wcześniej żadnej wiadomości o zaplanowanej akcji przez Niemców, nie można było zrobić nic więcej, jak tylko to, że ruch oporu przygotował na wszelki wypadek kilka tzw. melin (kryjówek)”.

Żandarmi z posterunku w Łopusznie, pierwszy z prawej, współpracujący z podziemiem, Karol Landl, drugi z lewej Otto Rhode

Przygotowania do pacyfikacji przypominają wydarzenia z dni poprzedzających akcję w Michniowie. Oddajmy głos Landlowi:

> „Pewnego wieczora zjawiło się nagle kilku oficerów z Kielc na naradę do Łopuszna. Ponieważ nie miałem stopnia oficerskiego, a narada była tajna, dopiero wieczorem dowiedziałem się, że Skałka Polska ma być zlikwidowana. Wymknąłem się więc szybko do Pani Magister K., która mieszkała najbliżej mnie i przekazałem jej tę straszną wieść. Przekazanie ostrzeżenia dalej powierzono leśniczemu. O świcie 11 maja, silne oddziały niemieckie otoczyły Skałkę, która po południu tego dnia niemal przestała istnieć. Podczas pacyfikacji Skałki, dowódca grupy kilkakrotnie wystrzelił z pistoletu krzycząc: »To strzelają bandyci!« W ten sposób zagrzewał tych, którzy nie chcieli strzelać do bezbronnych ludzi. Niektórzy zdobyli się na odwagę i nie strzelali. Pamiętam jeszcze wachmistrza rezerwy, jak płakał po tej rzezi i powiedział, że Polacy powinni brać niekończący się odwet.
>
> Dowódcą, który wydawał rozkazy na miejscu był Hauptmann Gerulf Mayer, któremu podlegały wszystkie posterunki żandarmerii na terenie powiatu Kielce, Opatów i Busko. W związku z tym pośrednio odpowiadał za ich zbrodnie. Sam natomiast dokonał zabójstwa dwóch Żydówek w kieleckim getcie. Pod Piekoszowem zastrzelił Stanisława Popławskiego i jego furmana nazwiskiem Bielicz. 29 stycznia 1969 r. przeciwko Mayerowi ruszył proces w austriackim Grazu przed ławą przysięgłych. W trakcie procesu podjęto także wątek zbrodni popełnionych przeciwko Polakom, a szczególnie mieszkańcom Skałki Polskiej. Podczas procesu jako świadkowie, a jednocześnie oskarżyciele posiłkowi występowali Józef Fatalski i Antoni Sobczyk ze Skałki Polskiej. Co ciekawe jako świadek zeznawał także » emerytowany żandarm« z Insbrucka Friedrich Schwab, który w czasie »nazistowskiego panowania w Polsce« był podkomendnym Mayera. Początkowo był on współoskarżony, ale śledztwo przeciwko niemu zostało umorzone”.

Hauptmann Gerulf Mayer podczas procesu w Grazu

29 marca 1969 r. Sąd Krajowy w Grazu uznał Mayera za winnego zbiorowego mordu. „Wydając rozkaz i udzielając rad celowo skłonił podległych mu funkcjonariuszy żandarmerii, aby oddawali strzały i rzucali granaty ręczne oraz dokonywali innych aktów przemocy wobec ludzi z zamiarem ich zabicia, działał w taki sposób, że nastąpił zgon tych ludzi, a to w dniu 11 maja 1943 r. przy okazji likwidacji Skałki Polskiej i jej mieszkańców (92 osoby zabite, w tym 23 kobiety i 31 dzieci)” i wymierzył Mayerowi karę 11 lat więzienia uzupełnioną uzupełnioną i zaostrzoną o jeden dzień postu na kwartał. Jednocześnie Mayer został uniewinniony z większości zarzutów, w tym „podjęcia działań przeciwko co najmniej sześciu Polakom na trasie Bieliny Kapitulne – Kielce, w wyniku czego nastąpił ich zgon. W 1970 r. austriacki Sąd Najwyższy obniżył Mayerowi wyrok do 10 lat więzienia. Jako okoliczność upoważniającą do zmniejszenia wyroku przyjął zaawansowany wiek (60 lat), uznając iż w tym przypadku kara więzienia jest odczuwalna jako bardziej dotkliwa”.

Inny zbrodniarz ze Skałki Polskiej, Otto Rhode, nigdy nie został osądzony. Prokurator przy Sądzie Krajowym we Freiburgu 4 lipca 1974 r. umorzył postępowanie, ponieważ nie ustalono miejsca pobytu podejrzanego.

Uroczystość odsłonięcia pomnika

upamiętniającego ofiary pacyfikacji w Skałce Polskiej, 1956 r. Fot. ze zbiorów AIPN

COFNIJ SIĘ